Nr. 285. Kraków, środa 17 października 1906. Rocznik XV.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396, administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Dział inseratowy: ulica Poselska 18.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Partya a Związki zawodowe.

W Niemczech, we Włoszech i we Francyi toczyły się w ostatnich czasach dyskusye nad stosunkiem Związków zawodowych do partyi socyalistycznej — i we wszystkich tych krajach wyszła zwycięsko idea jednolitości ruchu robotniczego, solidarności i ścisłego współdziałania Związków zawodowych z polityczną reprezentacyą klasy robotniczej: partyą socyalistyczną.

W Niemczech wywołała spór kwestya strejku masowego. Kto nie zna niemieckich stosunków partyjnych, ten, czytając te dyskusye w pismach partyjnych i zawodowych, mógł spodziewać się wprost rozłamu. Jednakowoż kongres partyjny w Mannheimie zawiódł nadzieje naszych wrogów gruntownie. Był on bowiem obrazem niezwykłej zgody; w rzeczowej dyskusyi wyświetlono nieporozumienia, tow. Bebel i Kautsky z jednej strony, a przywódcy Związków zawodowych tow. Legien, Bömelburg, Reichel i inni z drugiej stanęli na stanowisku współdziałania i łączności ruchu zawodowego z politycznym. Rezultatem kongresu było wzmocnienie węzłów, łączących ruch polityczny i zawodowy proletaryatu przez uchwałę, polecającą współdziałanie zarządu partyjnego i generalnej komisyi Związków zawodowych.

We Włoszech kongres partyi socyalistycznej, odbyty w ubiegłym tygodniu w Rzymie, był widownią ostrych dyskusyj między syndykalistami (Związki zawodowe nazywają się we Włoszech i we Francyi syndykatami), a resztą odcieni partyjnych. Syndykaliści, wrogo dla wszelkiej działalności politycznej usposobieni, zostali na kongresie olbrzymią większością głosów przegłosowani i oświadczyli, że uchwale się poddają. Do komitetu centralnego konfederacyi pracy (tak nazywa się we Włoszech i we Francyi zjednoczenie Związków zawodowych, a jej komitet centralny odpowiada naszej komisyi zawodowej) zostali wydelegowani dwaj przedstawiciele zarządu partyjnego.

We Francyi obradował równocześnie w Amiens kongres Związków zawodowych, należących do francuskiej konfederacyi pracy, usposobionej do niedawna bardzo nieprzychylnie względem polityki i parlamentaryzmu i skutkiem tego nieufnie względem francuskiej partyi socyalistycznej. Na kongresie w Amiens dokonał się zasadniczy przełom: 724 głosami przeciw 34 (przy 37 wstrzymujących się od głosowania) uchwalił kongres wejść w stały związek z partyą socyalistyczną. Idea zespolenia odniosła zatem i we Francyi zupełny tryumf.

Jeżeli przypomnimy sobie jeszcze odbyty niedawno w Liverpoolu kongres angielskich Związków zawodowych (Trade Union), który się zsolidaryzował z nową angielską partyą pracy, jakoteż równoczesne zgromadzenie, urządzone przez socyalno-demokratyczną federacyę angielską, na którem referentka, tow. hrabina Warwick, wyraziła sympatyę Związkom zawodowym i partyi pracy — to mamy obraz dokonywującego się w całej Europie zespolenia ruchu zawodowego z politycznym ruchem klasy robotniczej.

Liverpool, Mannheim, Rzym, Amiens — utorowały dla Anglii, Niemiec, Włoch i Francyi tę drogę, po której w Austryi od samego początku kroczy ruch robotniczy.

Dyskusya drożyźniana w krakowskiej Radzie miejskiej

w poniedziałek 15 października.

Po 2½ tygodniach toczyła się w Radzie miejskiej w dalszym ciągu dyskusya drożyźniana, przerwana dnia 27 z. m. z powodu... braku kompletu.

Tym razem lichwiarze mięsni posunęli swoją bezczelność do tego stopnia, że obsadzili galeryę swoimi krzykaczami, który usiłowali przerywać posłowi Daszyńskiemu, gdy ten w obronie interesów całej ludności występował przeciw lichwie mięsnej. Ten postępek rzeźników wywołał powszechne oburzenie, a prezydent kazał galeryę opróżnić.

Ostatecznie uchwaliła Rada odesłać wnioski posła Daszyńskiego i dra Grossa w sprawie otwarcia na nowo jatek miejskich, oraz wszelkie inne wnioski w sprawie zwalczania drożyzny do wzmocnionej komisyi. To samo można było uchwalić jeszcze na poprzedniem posiedzeniu, niepotrzebnie stracono 2½ tygodnia czasu.

Przebieg posiedzenia był następujący:

Posiedzenie z powodu słabości prezydenta dra Lea otworzył wiceprezydent Chyliński. Odczytano podziękowanie komitetu, urządzającego zjazd prawników, za przyjęcie i prośbę dyetaryuszów magistratu o stały dodatek drożyźniany. Przy tej okazyi dr Frühling gani postępowanie magistratu, który od 6 lat „reguluje“ płace tych pracowników bez skutku i wnosi o polecenie sekcyi III, aby sprawę tę przyspieszyła.

Po uchwaleniu wniosku nagłego w sprawie prestacyi szkolnej, zapytuje dr Ignacy Landau, co się dzieje z wniesionym przed 10 miesiącami protestem przeciw wyborom do izraelickiej gminy wyznaniowej. Jest to niesłychana rzecz, aby takie sprawy zalegały miesiącami; ma się wógóle wrażenie, że tu dzieją się jakieś niewłaściwości. Wiceprezydent odpowiada, że sprawę oddał wydziałowi IV do zbadania, który dotychczas zajmuje się przesłuchiwaniem stron. Wobec przypomnienia wiceprezydent postara się o przyspieszenie.

R. Uderski zapytuje, dlaczego nie zarządza się uzupełnienia Rady.

Wiceprezydent odpowiada, że magistrat już odpowiednie wnioski postawił i że zalegają one w sekcyi III.

Z porządku dziennego uchwalono wybór członków komisyj przy wyborze uzupełniającym dnia 17 b. m., przyczem upoważniono wiceprezydenta do delegowania innych członków na wypadek, gdyby ktoś z proponowanych członków nie mógł spełnić obowiązku.

Subwencya krajowa na targowicę.

Radca magistratu dr Zawadzki referuje sprawę udzielenia przez sejm subwencyi 200.000 koron na rozszerzenie targowicy miejskiej na bydło i wnosi uchwalenie następującego projektu:

1. Gmina przyjmuje obowiązek zwracania stopniowo funduszowi krajowemu powyższych subwencyj na wypadek, gdyby po upływie lat 3, tj. od r. 1910 poczawszy, dochód czysty z targowicy przewyższył 5% od kapitału zakładowego, na urządzenie miejskiej targowicy włożonego;

2. przyjmuje zastrzeżenie, że przez wzmiankowany w ustępie poprzednim czysty dochód rozumieć należy dochód roczny, pozostały po strąceniu wszelkich wydatków połączonych z utrzymaniem i dalszem rozszerzeniem targowicy, a mianowicie po potrąceniu wydatków na: a) nowe budowle, b) utrzymywanie budowli głównych i pomocniczych, c) utrzymywanie ramp i dróg dopędowych, d) desinfekcyi zakładów, ubezpieczenie od ognia, e) utrzymywanie personalu i biur zarządu, f) amortyzacyę kapitału włożonego przez gminę, g) opłatę podatków itp.;

3. zgadza się, aby wysokość stopnia zwrotu subwencyi oznaczał wydział krajowy po przedłożeniu mu każdorazowego rocznego zamknięcia rachunków targowicy;

4. przyznaje wydziałowi krajowemu możność wykonywania nad targowicą, jako przedsiębiorstwem miejskiem, nadzoru w imię interesów rolnictwa i handlu krajowego;

5. przyznaje wydziałowi krajowemu prawo nadzoru nad tem, aby subwencya użytą była wyłącznie na cele targowicy i inwestycyj z nią związanych i obowiązuje się przedkładać programy, oraz plany i kosztorysy budowli i urządzeń targowicy do zatwierdzenia wydziałowi krajowemu, zastrzegając mu zarazem głos stanowczy przy koladacyi budynków.

Po referacie r. Birnbauma i Staniszewskiego (protestuje przeciw sentymentalnemu wylewowi wdzięczności za wcale marną ofiarę 200.000 K w 10 rocznych ratach i to z zastrzeżeniem zwrotu) wnosi r. Bialik, aby subwencyi wogóle nie przyjmować, gdyż — jak twierdzi — my nie potrzebujemy targowicy eksportowej, lecz potrzebujemy importu bydła do kraju, bo nam brak mięsa.

Dr Bandrowski zwraca uwagę na brak ścisłych cyfr w referacie i sądzi, że byłoby wskazanem przedłożenie dokładnego kosztorysu. Co do zarzutów p. Bialika, to mówca je rozumie i obawia się, że targowica eksportowa mogłaby zamienić się w agenturę eksportową, która będzie niekorzystnie wpływać na aprowizacyę miasta. (P. Bialik gorliwie potakuje).

Po przemówieniach radców Beringera i dra Szarskiego wniosek uchwalono.

Dyskusya drożyźniana.

Przewodniczący odczytuje postawione na ostatniem posiedzeniu wnioski posła Daszyńskiego, dra Landaua i dra Grossa i udziela głosu drowi Bujakowi, który oświadcza, że będzie głosował za przydzieleniem tak wniosków referenta, jak i wniosków powyższych radców komisyi drożyźnianej do jak najrychlejszego zbadania. Sądzi, że nazywanie całej klasy (rzeźników) lichwiarzami jest trochę przesadnem, gdyż rzeźnicy postąpili tylko lekkomyślnie. Omawia sprawę podrożenia obuwia i mieszkań, biorąc kamieniczników w obronę, którzy — biedacy! — mają zamazane hipoteki i dochodzi do konkluzyi, że cała drożyzna jest błędnem kołem, gdyż jedno łączy się z drugiem. Jest za wybudowaniem domów dla urzędników, ryzykując śmiałe twierdzenie, że ten środek przyczyni się do podwyższenia czynszów, gdyż z wzrostem ruchu budowlanego „robotnicy zaczną strejk i zażądają wyższych zapłat“. Według zdania p. Bujaka klasa urzędnicza najwięcej wskutek drożyzny cierpi, gdyż jest bezsilną. Co innego robotnik! Ten, powołując się na drożyznę, „wymusza“ strejkiem na majstrze większą płacę, a urzędnik „nie powinien do tego środka się uciekać“. Dlatego żąda, aby gmina poparła petycyę urzędników o przeniesienie Krakowa co do dodatku aktywalnego do tej samej klasy co Wiedeń.

Redaktor Konopiński zgadza się na wniosek dra Bujaka, sądzi jednak, że obowiązkiem gminy jest obok starań o klasę średnią starać się i o los tych tysięcy najbiedniejszych, którzy całego dochodu mają 360 koron rocznie, nie jak urzędnicy taką kwotę na samo mieszkanie. Miasto powinno mieć grunta budowlane do dyspozycyi, aby one potaniały i powinno starać się o zniesienie rewersów demolacyjnych. Co do drożyzny mięsa — przecież ta sama większość, która tu przedkłada tak ładne wnioski co do otwarcia granicy i t. d., zasiada w Kole polskiem i ma autonomię krajową w ręku; niechże się postara o skuteczne środki. Narzekania rzeźników na drożyznę bydła są niesłuszne, gdyż wiadomo ogólnie, że stan bydła w kraju nie usprawiedliwia obecnej drożyzny. Ja życzę rzeźnikom najlepszego powodzenia w interesach, ale muszę

LEONIDAS ANDREJEW.

Gubernator.

10

Na Kanatnej ulicy tak samo jak w mieście kobiety były najbardziej nieprzejednanymi i bezlitośnymi sędziami. One ani rozumowały, ani przekonywały, one poprostu czekały i w oczekiwanie swoje wnosiły cały żar niewzruszonej wiary, cały smutek swego nieszczęśliwego żywota, całe okrucieństwo wynędzniałej, głodnej, zdławionej myśli.

One mają w życiu swego specyalnego wroga, którego nie znają mężczyźni — wrogiem tym piec, wiecznie głodny, wiecznie pytający swą odkrytą paszczą, maleńki piec, straszniejszy niż ognie czyśćca. Od rana do wieczora, co dzień, przez życie całe trzyma on je w swej władzy: zabijając duszę, wyżerając z mózgu wszystkie myśli, prócz tych, które jemu samemu służą, jemu samemu potrzebne. Mężczyźni tego nie znają: kiedy kobieta, przebudziwszy się zrana, spoglądała na piec źle zamknięty żelaznemi drzwiczkami, porażał on jej wyobraźnię jak widmo jakie, doprowadzał ją do konwulsyjnego wstrętu i lęku, do tępego, zwierzęcego lęku. Ograbiona w swych myślach, kobieta nie umiała nawet nazwać wroga swego i grabieżcy, ogłuszona, ona znowu i znowu pokornie oddawała mu duszę, tylko śmiertelny, czarny smutek owiewał ją nieprzenikalną mgłą.

I dlatego wszystkie kobiety na Kanatnej zdawały się złemi: biły dzieci, tłukąc je oniemal na śmierć, kłóciły się z mężami i między sobą i usta ich pełne były skarg, wymówek i żalów.

A podczas strasznej trzytygodniowej głodówki, gdy po kilka dni nie rozpalano pieca, kobiety odetchnęły dziwnym wytchnieniem umierającego, u którego na kilka minut przed śmiercią ustają bóle. Myśl wyrwawszy się na chwilę z żelaznego koła, z całą namiętnością i siłą uczepiła się złudy nowego życia — jak gdyby walka toczyła się nie o pięć rubli więcej na miesiąc, o których rozprawiali mężczyźni, lecz o zupełne, radosne oswobodzenie się z wiekowych pęt. I grzebiąc dzieci zmarłe z wycieńczenia, opłakując je krwawemi łzami, żółknąc z głodu, zmęczenia i żalu, kobiety podczas tych ciężkich dni były łagodne i zgodne, jak nigdy: one wierzyły, że nie nadaremnie stało się coś tak strasznego i że po wielkiem cierpieniu musi przyjść wielka nagroda.

I kiedy siedmnastego sierpnia, cały błyszczący w promieniach słońca, wyszedł ku nim gubernator, był podobny do samego sędziwego Boga.

A on rzekł:

— Trzeba powrócić do pracy. Nie będę wdawał się w rozmowy z wami, póki nie powrócicie do pracy.

Potem:

— Postaram się uczynić cośkolwiek dla was. Powróćcie do pracy, a ja napiszę do Petersburga.

Potem:

— Chlebodawcy wasi uczciwi ludzie, a nie grabieżcy — i zakazuję wam tak ich nazywać. A jeśli jutro nie staniecie do pracy, każę zamknąć fabrykę i rozpuścić was.

Potem:

— Jeśli wy się tak zachowywać będziecie i nie rozejdziecie się spokojnie, każę was siłą rozpędzić. Wracajcie do pracy.

Potem — chaos krzyków, płacz dzieci, trzask wystrzałów, ścisk i straszna w popłochu ucieczka, kiedy człowiek nie wie dokąd biegnie, pada, znów biegnie, gubi dzieci, dom.

I znów szybko, szybko, jak mgnienie — przeklęty piec, głuchy, nienasycony, z wiecznie otwartą paszczą. I znów to samo, zawsze to samo, od czego uciekały zawsze i do czego na zawsze powracały.

Kto wie, czy przypadkiem nie w kobiecych głowach zrodziła się myśl, że gubernator winien być zabitym. Wszystkie dawniejsze wyrażenia, określające wrogie uczucia jednego człowieka ku drugiemu, nienawiść, gniew, wzgarda, nie pasowały do tego, co czuły kobiety. Było to uczucie nowe — uczucie spokojnego, nie dającego się odmienić osądzenia, gdyby topór w ręku kata mógł czuć, to chłodny, ostry, błyszczący topór czułby tak samo, jak one. Kobiety czekały spokojnie, nie wahając się ani na chwilę, nie powątpiewając, a oczekiwanie ich unosiło się w powietrzu, którem oddychali wszyscy, którem oddychał gubernator. Były one naiwne. Wystarczało, aby gdziekolwiek głośniej stuknęły drzwi, lub ktośkolwiek, tupiąc nogami, przebiegł przez ulicę, by natychmiast błyszczały przed sienie, prawie zadowolone z zapytaniem:

— Zabity?

— Nie, nie. Szymek pobiegł po wódkę. I tak do nowego stuku, do nowego tupotu nóg na cichej, martwej ulicy. Kiedy przejeżdżał gubernator, chciwie z za firanek patrzały na niego — przejechał — powracały znowu do swego komina. Nie zdziwiło ich, że gubernator zawsze jeżdżący z eskortą, zaczął jeździć sam, bez straży — tak, jak topór, gdyby mógł czuć, nie zdziwiłby się by ta była goła. Z szarej przędzy rzeczywistości, snuły wspaniałą legendę: i one to, te bezbarwne istoty w tem szarem życiu, rozbudziły stary, sędziwy zakon, śmierć żądający karzący.

Żal po zabitych wyrażano głucho i powściągliwie, wszak była to tylko cząstka ogólnego, wielkiego żalu, i pochłonięta była przez niego bez śladu, tak, jak słoną łzę, chłonie słony ocean. Ale w piątek, końcem trzeciego tygodnia, po zabójstwie, zwaryowała nagle Anastazya Saronowa, której zabito siedmioletnią córeczkę Tatjanę. Przez trzy tygodnie pracowała, jak wszystkie, około swej kuchni, sprzeczała się z sąsiadkami, łajała pozostałe jej dwoje dzieci, i nagle, gdy nikt się tego nie spodziewał, zwaryowała. Od rana już drżały jej ręce i rozbiła filiżankę, potem jakgdyby mgła umysł jej zamroczyła, zaczęła zapominać, co robić miała, łapała to jeden, to drugi przedmiot i zatrzymała się bezmyślnie:

— Boże mój! Co się dzieje ze mną!

Nakoniec zamilkła zupełnie, i milcząc, z dzikiem poddaniem się, wlokła się z kąta do kąta, to jeden, to drugi sprzęt przenosząc, stawiając, znów biorąc — niezdolna, wśród zaczynającej się bezprzytomności, oderwać się od ogniska. — Dzieci bawiły się w ogrodzie pozostawionym latawca i kiedy mały Piotruś wszedł do izby po kawałek chleba, matka jego, milcząca i ponura wsuwała w zagasły piec rozmaite przedmioty: buciki, podarty kaftan watowany, czapeczkę Piotrusia. W pierwszej chwili chłopczyk rozśmiał się, ale potem, ujrzawszy twarz matki, z krzykiem wybiegł na ulicę.

(Dalszy ciąg nastąpi).

stanąć w obronie konsumentów i dlatego popieram wszystkie wnioski, dążące do otwarcia jatek miejskich.

Ogłoszenia, że rzeźnicy niektórzy zniżyli cenę mięsa, były prostą farsą; gdy dzienniki ogłosiły te zniżone ceny a publiczność żądała, aby rzeźnicy do nich się stosowali, to oni z zimną krwią odsyłali kupujących do dzienników (p. Bialik się śmieje). Śmiesznem jest, że magistrat zaprowadził różne szykany weterynaryjne co do mięsa z za rogatek; przecież wiadomo, że wielcy restauratorzy krakowscy kupują mięso od Piaszczan a ja, jako zmuszony po restauracyach jadać (wesołość), wiem, że ludzie są zadowoleni i nawet robią grymasy; ba, nawet rzeźnicy kupują mięso z za rogatek, a oni się przecież na tem znają. Jeszcze raz podnoszę, że prezydyum miasta powinno przy pomocy swych politycznych przyjaciół w rządzie i parlamencie postarać się o otwarcie granicy dla dowozu bydła.

Dr. Gross nawiązuje do stwierdzonej w komisyi okoliczności, że magistrat rzekomo skłonił kilku rzeźników do „dobrowolnego“ obniżenia ceny mięsa i opowiada znane zdarzenie, jakie spotkało jednego z redaktorów „Czasu“, który ogłoszenie prezydyum miasta wziął na seryo. Co do środków „wojennych“ wskazuje na przykład Lwowa, który zakupuje mięso i odsprzedaje je rzeźnikom. Koniecznie trzeba otworzyć jatki miejskie, a przykład Wiednia nie może tu być naciągany, gdyż we Wiedniu nie było żadnej jatki miejskiej, lecz jatki akcyjnego towarzystwa, na które gmina nie miała żadnego wpływu. Miało to być jedno miejsce dostarczenia mięsa dla całego miasta, a ja wolę mieć do czynienia z 30 rzeźnikami, niż z jednym dostawcą. Wyobraźmy sobie, że p. Bialik jest jedynym rzeźnikiem... (wesołość).

Poseł Daszyński: Wszystkichby zarznął!

Dr. Gross: My wszyscy jesteśmy zawiśli od agraryuszy, a parlament dotychczasowy tylko interesa agraryuszy zastępuje. Minister-rodak, który w swojem exposé tak sypał milionami, powinien dać kilka milionów na budowę domów dla „małych“; powinno się pomyśleć o szerokiej masie, która chce żyć, a nie żeby się o nią starano, gdy już będzie miała gruzlicę. Mówi się o kupnie gruntów pofortyfikacyjnych, a tymczasem gmina ma 150.000 i nic nie robi, bo tu się rozchodzi o tych, którzy tu prawa głosu nie mają. Stawiam wniosek, aby gmina poczyniła u rządu odpowiednie starania, aby otrzymać wydatną subwencyę na budowę domów robotniczych. Wkońcu żąda analogicznie z r. Bujakiem, aby wszystkie wnioski jeszcze raz odesłano do komisyi drożyźnianej.

R. Bialik twierdzi, że tylko kilku rzeźników było „zmuszonych“ podwyższyć ceny, a to ci, którzy kupują najdroższe woły. „Mięsa taniego jest dość“, twierdzi p. Bialik, tylko, że się miesza tę sprawę z polityką, aby wsiąść na rzeźników. Jeżeli niektórzy panowie chcą założenia jatek miejskich, to niech włożą swe kapitały, a przekonają się, jaki to dobry interes. (Jakiś głos woła z galeryi „brawo“!). Wkońcu protestuje przeciw wyrażeniom tow. Daszyńskiego, który klasę płacącą podatki nazywał „lichwiarami“. (Ten sam głos z galeryi woła: „Na Błoniach niech tak mówi!“).

Przewodniczący wzywa galeryę do porządku.

Tow. Daszyński:

Jeżeli grupka, złożona z 60-ciu ludzi odważa się nietylko tu drwić z głodu 100.000 ludzi i w dodatku sprowadza jakichś najmitów na galeryę dla wywierania presyi na Radę, jeżeli tutaj ośmielają się przeciw ze wszystkich stron podniesionej lichwie mięsnej bezczelnymi okrzykami wpływać na Radę miejską, wtedy ludność potrafi w inny sposób reagować na takie postępowanie. Czy wy myślicie, że lud przestraszy się was i najętych drabów, którzy za pieniądze tutaj będą z galeryi coś wykrzykiwać?

(Ponieważ jegomość na galeryi ciągle przerywa, przewodniczący zarządza opróżnienie galeryi. Pokazało się, że „zwischenrufy“ z galeryi robił rzeźnik Saniternik, indywiduum znane powszechnie).

Tow. Daszyński: Jedyny sposób położenia końca monopolizacyi w sprzedaży jest otworzenie jatek miejskich. P. Bialik twierdził dalej, że w debacie w Radzie państwa nad wnioskiem o otwarcie granicy żaden poseł z miasta nie zabierał głosu. Zaprzeczam temu, gdyż dwaj posłowie z partyi robotniczej, do której ja należę, Schuhmeier i Seitz szeroko te kwestyę omawiali i to nawet w duchu żądań p. Bialika o otwarcie granicy. Co do użycia „obelżywych“ wyrazów: lichwa i lichwiarz, jakich użyłem, muszę dać pewne wyjaśnienie: kto wyzyskuje swoje silniejsze położenie ekonomiczne dla wyzysku słabszych, kto pożycza pieniądze na 12%, ten uprawia lichwę i dlatego mam nadzieję, że wszyscy, którzy mają serce dla ludności, będą głosowali za moimi wnioskami.

R. Kosobucki stwierdza, że drożyzna mięsa istnieje. Podnosi słusznie, że w ostatnich latach ceny bydła ogromnie poszły w górę, a na czyją korzyść to wyszło? Rząd ciągle przychodzi z jakąś zarazą, a mimo to nie zabrania eksportu do Prus. Żąda, aby posłowie m. Krakowa zajęli się tą sprawą...

Red. Konopiński: Żeby tylko konserwatywni posłowie się przyczynili.

R. Kosobucki: I konserwatyści drogo płacą za mięso. Mówca powstaje przeciw ogromnej akcyzie i dochodzi do przekonania, że „wszyscy rzeźnicy powinniby opuścić miasto i nic nie bić“. Sądzi, że należy zwrócić się do rządu o zniżenie akcyzy.

Tow. Daszyński: Przecież taki wniosek postawiłem!

R. Kosobucki: Prusacy wykupują na targowicy bydło, a my, choć jesteśmy krajem rolniczym, mamy najdroższe mięso.

Tow. Daszyński: Ponieważ naszem dążeniem jest sprawę tę, całą ludność obchodzącą, jawnie traktować, wnoszę o powtórne otwarcie galeryi.

Przewodniczący zarządza otwarcie.

R. Szarski wnosi, aby liczbę członków komisyi drożyźnianej powiększyć z 8 na 13.

Po odpowiedzi referenta, przewodniczący przystępuje do głosowania. Jako najdalej idący jest wniosek pp. Bujaka i dra Grossa, aby wszystkie wnioski odesłać do komisyi drożyźnianej.

Tow. Daszyński: Stawiam wniosek, aby komisyi wyznaczyć termin 4 tygodniowy na opracowanie wniosków.

Przewodniczący konstatuje przyjęcie wniosku r. Bujaka z dodatkiem tow. Daszyńskiego, dalej uchwalenie wniosku dra Szarskiego o powiększenie liczby członków komisyi z 8 na 13. Wybrano odrazu tych 5 członków, a mianowicie radców: Daszyńskiego, Konopińskiego, Bujaka, Klemensiewicza i Bialika.

Rozszerzenie sieci gazowej.

Po uchwaleniu warunków, pod którymi namiestnictwo zezwoliło na położenie 80 m/m rury gazowej przez gościniec warszawski, przewodniczący o godz. 8 min. 10 zamknął posiedzenie.

Przegląd społeczny.

Strejk drikerów w fabryce Jarry. P. Jarra, nie mogąc wpłynąć na robotników, aby zmienili swe stanowisko i wrócili pod dawne jarzmo, szuka sprzymierzeńców i znalazł obronę w »Czasie«. Chwali się p. Jarra (nr. 215), że drikerzy zarabiają u niego po 30 K tygodniowo. Jest to prawdą, ale czy driker dostaje też te zarobione pieniądze? Wykazaliśmy już nieraz, że u p. Jarry praktykuje się wypłata zaliczek na zarobiony w ciągu tygodnia akord, tak, że choćby robotnik zarobił 30 K, nie dostanie więcej jak 20 do 22 K, a reszta procentuje się w kasie p. Jarry. To jest właśnie manipulacya, wprowadzona u Jarry za inicyatywą werkmistrza Teichena, przeciw której robotnicy będą aż do skutku walczyli. Nie odwiedzie ich od tej walki nawet żona p. Teichena, która napastuje robotników na ulicy w sposób dla kobiety zupełnie niewłaściwy. Ostrzega się ją przed dalszem postępowaniem tego rodzaju, żeby robotnicy nie zapomnieli, że mają z kobietą do czynienia.

Strejk kapeluszników w Tarnowie. W warsztatach kapeluszniczych Kümbergera i Leistena w Tarnowie wybuchł strejk, ponieważ majstrowie ci wbrew żądaniom robotników zatrudniają po 8 chłopców na 6 robotników (u Leistena) i 4 chłopców na 2 robotników (u Kümbergera). Wogóle używanie u nas chłopców do pracy przechodzi wszelkie możliwe rozmiary. Są majstrowie, którzy nie mają ani jednego wykwalifikowanego robotnika, a pracują przy pomocy 5—6 chłopaków, którzy mają po 9, 10, 11 lat, np. u Schwarzkichela, Weissa i innych. Władza mimo donosień ze strony stowarzyszenia nic nie robi, aby usunąć te stosunki, które kpią wprost z ustawy. Robotnicy zorganizowani przystąpili więc sami do sanacyi tych anormalnych stosunków. Wzywa się zatem robotników kapeluszniczych, aby aż do odwołania omijali Tarnów.

Zgromadzenie robotników młodocianych we Lwowie. Staraniem „Związku robotników młodocianych“ odbyło się w niedzielę 14-go b. m. wielkie zgromadzenie robotników młodocianych, pierwsze we Lwowie publiczne zgromadzenie tego rodzaju. Porządek dzienny brzmiał: „Potrzeby i korzyści organizacyi wśród robotników młodocianych“. W szczelnie zapełnionej przez robotników młodocianych sali metalowców zagaił zgromadzenie o godzinie 4½ po południu tow. Haskler, przewodnictwo objął tow. Hankiewicz, witając zgromadzonych imieniem komitetu partyjnego. Zgromadzeni z ogromną uwagą i odczuciem wyładowującem się co jakiś czas w rzęsistych oklaskach przysłuchiwali się wywodom mówców. Przemawiali tow.: Rozmuski, Grabiński, Wityk; ten ostatni wspomniał o uczestnictwie robotników młodocianych w akcyach politycznych ostatniego roku i zagrzewał do mężnego marszu w jasną przyszłość. Potem przemawiali młodociani tow.: Poleiner, Tusz, Nowi, Dorożański. Tow. Weisberg imieniem komisyi zawodowej zapewniał, że towarzystwa zawodowe gotowe są do współdziałania w organizowaniu młodocianych. Tow. Haskler wzywał do zapisywania się masowego w szeregi organizacyi. Wreszcie zamknął 2½-godzinne obrady serdecznem przemówieniem tow. Hankiewicz. Wśród śpiewu: „Na Barykady“ i „Czerwonego sztandaru“ rozeszli się spokojnie zgromadzeni.

Oprócz rezolucyi, zawierającej parę żądań robotników młodocianych, uchwalono dłuższą rezolucyę, którą podajemy w całości.

„Robotnicy młodociani, pracując narówni z dorosłymi robotnikami w warsztatach i fabrykach, podlegają temu samemu co i owi wyzyskowi i tym samym niebezpieczeństwom; los ich jest jeszcze gorszym wskutek niezgodnych z duchem nowoczesnego państwa konstytucyjnego ustaw, dających za daleko idącą i niekontrolowaną przez ogół obywateli władzę pracodawcom nad terminatorami. Następstwem tych stosunków jest zwyrodnienie cielesne i duchowe szerokich mas młodzieży robotniczej, które przynosi nieobliczalne szkody klasie robotniczej i całemu społeczeństwu. Zmienić owe ustawy, usunąć owe stosunki może tylko potężny napór całej zorganizowanej klasy robotniczej pod hasłami partyi socyalno-demokratycznej. W szeregach tych muszą stanąć i robotnicy młodociani, zorganizowani na zasadach podobnych co i robotnicy dorośli. Złączenie robotników młodocianych bez względu na narodowość i religię w jedną solidarną całość i rozszerzenie przez to zakresu ich wiadomości i uświadomienia w ich stanowisku w społeczeństwie jest pierwszym obowiązkiem każdego robotnika młodocianego.

Robotnicy młodociani oświadczają, że gdyby ze strony pracodawców, czy z jakiejkolwiek innej strony, pojawiły się usiłowania przeszkadzania w organizowaniu się — z całą energią wspólnie z całą klasą pracującą obrócą w niwecz owe usiłowania“.

Strejk piekarzy w Budapeszcie trwa dalej. Próby ugody między piekarzami a robotnikami wczoraj się rozbiły.

Groźba strejku górników węglowych w rewirze westfalsko-nadreńskim. Z Essen donoszą: W niedzielę wieczorem odbyło się w całym rewirze węglowym przeszło 100 zgromadzeń górników, na których uchwalono rezolucyę, oświadczającą się za obstawaniem przy żądaniu 15-procentowego podwyższenia płacy. Niektóre kopalnie oświadczyły gotowość zgodzenia się na to żądanie.

KRONIKA.

Kraków, 16 października.

P. Władysław Grabski protestuje. Cała prasa galicyjska umieszcza list p. Władysława Grabskiego. W liście tym b. członek b. „Koła polskiego“ b. Dumy twierdzi, że nie groził urządzeniem sądów polowych i wystrzelaniem głównych przywódców socyalistycznych w Królestwie autonomicznem, jak o tem donosił nasz korespondent warszawski. Odnieśliśmy się w tej sprawie do naszego korespondenta i nieomieszkamy dać wyjaśnień zadowalniających — i naszych czytelników i b. posła.

Nowiny krakowskie.

Nowa spółka. Na jak oryginalny pomysł, obliczony na kieszenie i naiwność swych prenumeratorów i czytelników, wpadli redaktorowie „Głosu Narodu“ i „Nowin“ — świadczy milcząco istniejąca od paru tygodni spółka redaktorów obu tych pism.

Przedtem bowiem „Głos Narodu“ wychodził dwa razy dziennie, t. j. rano i wieczór; zaś od Nru 465 prenumeratorowie otrzymują tylko wydanie wieczorne, choć faktycznie i nadal „Głos Narodu“ wychodzi w dwóch wydaniach, z tą tylko różnicą, że ranne wydanie wychodzi pod zmienionym tytułem („Nowin“) i nie otrzymują go prenumeratorowie „Głosu“ — lecz prenumeratorowie „Nowin“.

Rzecz ta zdawałaby się nieprawdopodobną do urzeczywistnienia zwykłym śmiertelnikom, lecz nie takim dżentelmenom, jak pp. Beaupre, Szczepański itd. Otóż wydawszy rano „Nowiny“ Nr. 281, a korzystając z tego, że szerokość wierszy przy obu tych dziennikach jest jednakowa i w jednej drukarni są drukowane, pakują całe szpalty układu zrana wyszłych „Nowin“ do numeru wychodzącego wieczór „Głosu Narodu“. I tak: z porannego Nru 281 „Nowin“ umieszczają w Nrze 465 „Głosu Narodu“ dosłownie a nawet z wszystkimi błędami cały szereg ustępów: Rządowi podobają się reakcyoniści, Uniwersytet w Moskwie, Wojna z dziećmi w Poznańskiem, Prawo głosowania kobiet itd. itd. Naodwrót zaś następny Nr. „Nowin“ (282) z wyjątkiem artykułu wstępnego, sprawozdania z Rady miejskiej i fejletonu, jest początkowy od „Kalendarzyka kośc.“ żywcem przeniesiony z poprzedniego Nru „Głosu Narodu“. Co zaś było „nowego“ w rannym Nrze z wtorkowych „Nowin“, to będzie w wieczornym „Głosie Narodu“ itd. Nie dość na tem. — Aby jeszcze więcej zyskać na oszczędności, szan. spółka w obu swych wydaniach wiersze rozstrzeliła na t. zw. interlinie, skutkiem czego w każdym Nrze „Głosu Narodu“ zaoszczędzono wierszy 284, zaś w „Nowinach“ 211 wierszy. Jestto wielka, choć na oko dla czytelnika niepostrzeżona różnica, gdyż owa manipulacya oszczędza pracę, względnie koszta jednego zecera przy każdym z tych wydań. Gdy jeszcze weźmiemy pod uwagę oszczędność sił redakcyjnych (z „Głosu“ ubył już red. Horowitz), możemy sobie wyobrazić, jak pomysł owej spółki jest złotodajny!

Z Akademii sztuk pięknych. „Wiener-Ztg“ ogłasza mianowanie nadzwyczajnego profesora Akademii sztuk pięknych w Krakowie Jana Stanisławskiego zwyczajnym profesorem, a malarza Józefa Pankiewicza nadzwyczajnym profesorem.

Członkami komisyj wyborczych, które będą fungować przy wyborze posła do Rady państwa 17 b. m., wybrała Rada miejska na wczorajszem posiedzeniu:

do sekcyi I.: Federowicz, Godzicki, Uderski;
do sekcyi II.: Muczkowski, Birnbaum, Tarski;
do sekcyi III.: Judkiewicz, Markus, Maciołowski;
do sekcyi IV.: Beringer, Landau Rafał, Bandrowski;
do sekcyi V.: Szwarc, Kosobucki, dr Horowitz;
do sekcyi VI.: Jawornicki, Bobilewicz, Landau Ignacy;
do sekcyi VII.: Tomkowicz, Drobner, Nowak St.

Zjazd delegatów austryackich Izb lekarskich rozpoczął dziś swe obrady w „Domu lekarskim“ przy ul. Radziwiłłowskiej. Na zjazd przybyli delegaci izb lekarskich wszystkich krajów koronnych. Jako reprezentant rządu zjawił się protomedyk dr. Merunowicz. Imieniem miasta powitał zebranych wiceprezydent Chyliński, pocżem prof. Wicherkiewicz, jako przewodniczący zachodnio-galicyjskiej izby lekarskiej zagaił obrady. Przewodniczącym wybrano prof. Wicherkiewicza, poczem zaczęły się obrady fachowe.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Wtorek: „Odwieczna baśń“, poemat dram. w 3 akt. St. Przybyszewskiego.
Środa: „Barbarzyńcy“, sztuka w 4 aktach M. Gorkiego (popularne).
Czwartek: „Loulou“, krotochwila w 3 aktach M. Soulié i H. de Gorsse.
Piątek: teatr zamknięty.
Sobota: „Bodenheim“, sztuka w 5 aktach wierszem Lucyana Rydla (nowość).
Niedziela: „Bodenheim“, sztuka w 5 aktach wierszem Lucyana Rydla.

— **Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i 3—9. a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Nowiny lwowskie.

Zgromadzenie ludowe w sprawie reformy wyborczej odbyło się wczoraj pod przewodnictwem radnego miejskiego tow. Hudeca. Uchwalono następującą rezolucyę: „Zgromadzenie protestuje przeciw tej części rezolucyi, uchwalonej przez radę miasta Lwowa, w której wyrażono żądanie kategoryczne, aby przed załatwieniem w Radzie państwa reformy wyborczej nadaną została Galicyi w drodze ustawodawczej autonomia, obejmująca conajmniej sprawy językа urzędowego, organizacyi władz krajowych, szkolnictwa, sprawy gospodarcze, sprawy finansów krajowych, oraz odpowiedzialności rządu krajowego przed sejmem; bo w żądaniu załatwienia tej sprawy przed reformą wyborczą do parlamentu mieści się niebezpieczeństwo dla tej reformy. Zgromadzenie wyraża gorącą sympatyę dla rozszerzenia autonomii krajowej w najszerszych granicach, uznaje jej ważność dla interesów narodowych i ekonomicznych ludności w kraju, ale tylko wówczas, gdy cała ludność będzie miała możność wybierania posłów na sejm krajowy z powszechnych, równych, bezpośrednich i tajnych wyborów; rozszerzenie zaś kompetencyi sejmu przy dzisiejszej ordynacyi wyborczej sejmowej, przeniesienie ważnych spraw z centralnego parlamentu, wybranego się mającego na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania, do sejmów, uważa zgromadzenie za dalszy zamach na prawa ludności“.

Rezolucyę powyższą przedłoży tow. Hudec na najbliższem posiedzeniu rady miejskiej.

Zgromadzenie socyalistycznej młodzieży akademickiej. Z inicyatywy żywiołów postępowych i socyalistycznych odbył się w sobotę d. 12 bm. w sali „Gwiazdy“ wiec polskiej młodzieży akademickiej z porządkiem dziennym: „Rewolucya w Rosyi a młodzież polska“. Zebrało się z górą 600 osób; obrady zagaił i przewodniczył wiecowi akad. Tad. Czapczyński.

Zwołujący wiec pragnęli z początkiem roku szkolnego skupić szeregi nowowstępujące w murys uniwersytetu i politechniki, wyrwać ich z bierności i obojętności wobec toczącej się krwawej walki rewolucyjnej, co tak starannie pielęgnowała w nich szkoła galicyjska, i wezwać młodzież do reagowania na nikczemne zachowanie się reakcyjnych warstw naszego społeczeństwa i wszechpolskie denuncyacye. Z przykrością musimy zaznaczyć, że dzięki niefortunnemu wyborowi referenta i nietaktowi niektórych mówców, przebieg obrad nie odpowiedział godnie intencyom zwołujących. Referent akad. Zakrzewski przedstawił szereg luźnych wypadków, nie ujmując głębiej istoty dziejowego zjawiska; następni mówcy zaczęli bardzo gorliwie wtajemniczać słuchaczy w najobrzydliwsze waśnie międzypartyjne, zachwalać programy swoich stronnictw a inne odsądzać od czci i wiary; jeden esdek zaproponował młodzieży uchwalenie rezolucyi, potępiającej wszystkie partye, które nie chcą wstąpić do jednej jedynej partyi państwowej; inny, proletaryatczyk, usprawiedliwiał nieczynność swej partyi, tem, że dwóch jej członków zabili ppsowcy (na dowód czego odczytywał odezwy i dokumenta), a trzeciego socyaldemokraci; pewien lwowski lokalny proletaryatczyk piorunował przeciw tym, którzy propagują „szalone hasła“ niepodległości Polski.

Dopiero na właściwe tory sprowadził dyskusyę tow. Weissberg, przemawiający imieniem młodzieży socyalistycznej; skarciwszy w ostrych sło-

wach przedmówców za wywlekanie drobiazgowych sporów, wskazał na szereg czynników, które rewolucyę wywołały, wyjaśnił doniosłość owego ruchu, tworzącego podwaliny dla nowego życia całej ludzkości, a dla społeczeństwa polskiego w szczególności, zbliżającego urzeczywistnienie niepodległej republiki ludowej; omawiając stanowisko żywiołów kontrrewolucyjnych, wezwał młodzież do czynnego a systematycznego przeciwdziałania haniebnej robocie narodowej demokracyi.

Wywody powyższe, jakoteż podobne przemówienie towarzysza Rosyanina, spotkały się z entuzyastycznem przyjęciem u słuchaczy; przez aklamacyę uchwalono rezolucyę, przedłożoną przez komitet, a wzywającą młodzież do czynnego, materyalnego i moralnego popierania rewolucyi.

Młodzieńcy wszechpolscy, jak zwykle, zaprotestowali przeciw wiecowi, którego nie zwołują ich menerzy i którzy nie zjawili się na nim, nie mając odwagi wystąpić otwarcie w obronie pięknych czynów swojego stronnictwa. Setki młodzieży, wyraziwszy najgłębsze oburzenie kontrrewolucyjnej ich działalności, jawnie zadokumentowały, że minęły czasy, kiedy to młodzież wierzyła w „patryotyczne" i „demokratyczne" frazesy wszechpolskie i owczym pędem szła na ich pasku.

Z kraju.

Ładny kandydat. Miasto Biała poszukuje kandydata na posła do sejmu. Battaglia nie umiał usiedzieć na dwóch stołkach, więc Niemcy bialscy szukają lepiej wygimnastykowanego kandydata. I znaleźli go w osobie n a u c z y c i e l a t a ń c ó w. P. Stanisław Weiss, „obywatel i nauczyciel tańców", rozsyła listy do wyborców z prośbą o poparcie nie jego szkoły tańców, ale jego kandydatury na posła do sejmu galicyjskiego z Białej. Ten poseł prędzej utrzyma się na powierzchni, niż jego poprzednicy.

W sprawie reformy wyborczej. W niedzielę 14 b. m. odbył się w S a m b o r z e z j a z d d e l e g a t ó w c h ł o p s k i c h tutejszego powiatu w sprawie wyodrębnienia Galicyi i rozszerzenia kompetencyi sejmu galicyjskiego. Reprezentowanych było około 40 wsi polskich i ruskich. Po wyczerpującym referacie tow. dra Nowakowskiego wszyscy delegaci przyjęli jednogłośnie rezolucyę protestującą w duchu uchwalonej w przeddzień na zgromadzeniu robotniczem. W najbliższych dniach odbędą się podobne zgromadzenia po wsiach powiatu samborskiego.

Proces o gwałt publiczny przeciw kilkunastu mieszkańcom Muszyny, oskarżonym o napad na burmistrza Piroga, zakończył się uwolnieniem wszystkich oskarżonych od zbrodni gwałtu publicznego, a zasądzeniem 5 obwinionych: Przybylskiego, Rychwy, Tyliszczaka, Wachulskiego i Portka za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała na 6, względnie 3 tygodnie więzienia.

Z zaboru rosyjskiego.

Strejk generalny w Łodzi należy uważać za ukończony. Na ulicach ruch niebywały, zarówno pieszy jak i kołowy. Tramwaje zostały uruchomione na wszystkich liniach. Wieczorem na widowiskach teatralnych było sporo osób. Wobec uchwalonego powszechnego w poniedziałek powrotu do pracy, wyjeżdżają do cesarstwa liczni komiwojażerowie. Fabrykanci kategorycznie odmawiają robotnikom zapłaty za czas strejku. — Odmowę robotnicy przyjmują.

W niedzielę wyszedł tylko „Kuryer Łódz"; w poniedziałek ukażą się już wszystkie dzienniki. Zajść w ciągu niedzieli nie było żadnych.

Aresztowanie. W Warszawie aresztowano jakiegoś młodego człowieka, posiadającego paszport na nazwisko Talmuda. Policya przypuszcza, że osobnik kryjący się pod tem nazwiskiem nazywa się Moszek Holcman i należał w swoim czasie do anarchistów komunistów, którzy w grudniu r. z. dokonali szeregu napadów, oraz rzucili 2 bomby do hotelu Bristol.

Kilkunastu z uczestników tej organizacyi w styczniu r. b. rozstrzelanych zostało na stokach cytadeli na podstawie 12 § o stanie wojennym. Moszek Holcman miał podobno w organizacyi psendonim Moszek Tokarz. Oprócz tego aresztowany obwiniony jest o fabrykacyę bomb w domu przy ul. Kaczej l. 5.

Samorząd miejski i ziemski w Królestwie. Zarząd główny do spraw gospodarstwa miejscowego przystąpił do omówienia projektów warszawskiego generał-gubernatora o wprowadzeniu samorządu ziemskiego i miejskiego w Królestwie Polskiem.

Oryginalny objaw reakcyi. Komitet tworzącego się związku służby domowej w Warszawie wydał odezwę, w której zaznacza, że zamożni Warszawianie, których stać na służbę, a także zarządcy klubów niektórych żądają ponownie, by służba goliła wąsy. Upakarzającego zwyczaju tego zaniechano w okresie ruchu wolnościowego; obecnie służącym, niechcącym golić wąsów, grożą utratą miejsca.

Z caratu.

Szczęśliwa ucieczka z Sybiru. Zesłani na Sybir socyalni demokraci rosyjscy P a r v u s (dr Helfant), Leon D e u t s c h i R u m i a n c e w uciekli z drogi i są już za granicą.

Z sądu nad rosyjskim proletaryatem. Rzeczywistymi procesie politycznych w Rosyi niesłychana — w procesie Chrustalewa i Rady robotniczej po raz pierwszy zeznają w charakterze ś w i a d k ó w przedstawiciele partyi socyaldemokratycznej i socyalistów-rewolucyonistów. Dotąd bowiem, jak wiadomo, sam fakt należenia do stronnictw, podług terminologii kodeksu karnego dążących do obalenia istniejącego porządku, stanowił i jeszcze stanowi formalnie odrębne przestępstwo, karane katorgą, zesłaniem, twierdzą podług odcieni i barwy danej frakcyi, oraz faktycznych materyałów sprawy.

To należenie do partyi było koniecznem, kłopotliwem przekleństwem dla prokuratury i żandarmów, którzy wobec zawiłych określeń kodeksu o tem, co jest partyą i co za taką należy poczytywać, w każdym oddzielnym wypadku pocili się nad zebraniem dowodów, że oskarżony „nie mógł nie należeć", lub „musiał należeć" do stronnictwa, mającego za zadanie „obalenie" i t. d.

W każdym też oddzielnym wypadku obrona, waląc w odartą z wszelkiej logiki i sensu formułę kodeksu, wykazywała całą dowolność pojęcia o „wywrotowych stronnictwach", opierając się na tem, co najwięcej bolało sądy, na konspiracyjnej działalności partyi, która nie jest ani klubem, ani stowarzyszeniem przez rząd uznanem, a jest przeto czemś niewiadomem, czego należy dowieść, a dowieść niepodobna. Wtedy znowu prokuratura, jako znawców ruchu rewolucyjnego, powoływała — naczelników ochrany i ci pouczali sądy o tem, co jest „Bund", „P. P. S.", „Proletaryat", „S. D. K. P.".

Izba sądowa petersburska po raz pierwszy sięgnęła do źródła... Socyal demokraci i socyaliści-rewolucyoniści wykładają w procesie Chrustalewa główne zasady swoich społeczno-politycznych wierzeń.

Oto o czem się po raz pierwszy dowiedział sąd:

Rosyjska partya socyal-demokratyczna stoi na stanowisku czystego marksizmu i za jedyny środek do osiągnięcia swoich celów uważa walkę klasową. Walka ta powinna być bezlitosną, żadne kompromisy ze starym ustrojem są niedopuszczalne; niech ginie słaby, niech się ostanie mocny; ideał państwa: republika demokratyczna.

Socyal-demokracya wyklucza z swego programu wszelkie „spiski" (Radzie robotniczej inkryminują „zamach stanu" *Przyp. Red.*), agitacya jest prowadzoną jawnie, zadania jej powinny być jasne i zrozumiałe dla mas proletaryatu.

Stąd zrozumiałym jest udział partyi w listopadowym ruchu 1905 r., ruch był popierany przez partyę, jako odpowiadający jej zadaniom. W Radzie partya miała swojego przedstawiciela, w samym ośrodku badając nastroje proletaryatu i wspomagając go swojem doświadczeniem i umiejętnością agitacyjną.

Poza Radą jednak służyła ona robotnikom swoją organizacyą. Wreszcie udział swój w Radzie socyal-demokraci tłómaczą pokrewieństwem ogólnych socyalno-demokratycznych zadań z dążeniami proletaryatu pod każdą szerokością geograficzną.

N. D. Awksentjew wykłada zasady stronnictwa socyalistów-rewolucyonistów. Rola socyalistów-rewolucyonistów w Radzie była również doradczą. Republika demokratyczna jest etapem ku ustaleniu programu socyalistycznego, a środkiem jest nietylko walka jednej klasy (proletaryatu) a całego ludu, który należy zrewolucyonizować. Związki robotnicze — to komórka rozwoju idei socyalizmu, narzędzie i środek agitacyi. Stąd wynikał udział socyalistów-rewolucyonistów w Radzie robotniczej, jako opanowanie jednego objawu życia.

Szczegóły zgładzenia generała Rynkiewicza. O zgładzeniu prokuratora sądu wojennego generała Rynkiewicza podczas rozprawy podaje „Zakaspijskoje Obozrenje" szczegóły następujące:

„O godzinie 4 po południu podczas rozprawy sądowej wszedł do sali młody człowiek i usiadł wśród publiczności naprzeciw estrady, na której odbywał posiedzenie sąd, a po chwili nieznajomy przesiadł się do drugiego rzędu krzeseł, ustawionych wzdłuż bocznej ściany sali aż do samej estrady i zajął miejsce w pobliżu generała Rynkiewicza. Muiej więcej za kwadrans, gdy prokurator nachylił się nad swoim stołem, czytając swoje notatki, nieznajomy wstał z czapką i laską w lewem ręku, jakby chciał wyjść z sali i prawą ręką sięgnął po rewolwer i nachyliwszy się w kierunku prokuratora — wystrzelił. Kula przeszyła lewy bok i zadrasnęła serce. Kapitan Suchotim, urzędowy obrońca oskarżonych, schwycił strzelającego za rękę, gdy chciał wystrzelić po raz wtóry. Poczęło się szamotanie, podczas którego rozległ się drugi wystrzał. Kula przeszła tym razem nad głową prezydenta sądu generała Ussakowskiego. Rzucono się na sprawcę wystrzałów. Oficerowie dobyli szabel. Zadano mu cios w głowę. Wyrwał się i uciekał. Za uciekającym dano strzały: trzy w kark, jeden w rękę, jeden w piers. Ciężko ranny jeszcze uciekał, ale na podwórzu potknął się i upadł. Już umierając, pytał otaczającej go sfory oficerskiej: czy zabił prokuratora, a otrzymawszy odpowiedź, że prokurator jeszcze żyje, prosił, aby skrócono mu męki i dobito. Do ostatniej chwili zachował pamięć i wymienił swoje nazwisko — M o r o z o w".

Ze świata.

Znowu podrożenie mydła. Fabrykanci mydła podwyższyli znowu cenę swego produktu o 3 K na cetnarze. Jest to już druga podwyżka w ciągu jednego kwartału i wynosi razem 5 K na cetnarze.

Zmiany na najwyższych stanowiskach wojskowych w Austryi nastąpią w ciągu bieżącego miesiąca. Szef sztabu generalnego hr. Beck ustępuje, a następcą jego ma zostać minister wojny Pitreich, którego stanowisko ma zająć komendant korpusu w Preszburgu Steininger. Także generalny inspektor artyleryi Kropaczek ustępuje, a następcą jego zostaje arcyks. Leopold Salwator.

Kara za ogłoszenie pamiętnika ks. Hohenlohego nie minęła syna. Wydawca pamiętnika ks. Aleksander Hohenlohe, prezydent okręgowy w Kolmarze (Alzacya) „podał się" do dymisyi.

Trzeci międzynarodowy kongres dla zwalczania handlu dziewczętami odbędzie się od 22 do 25 b. m. w Paryżu pod przewodnictwem ministra Bourgeoisa. W kongresie wezmą udział Anglia, Niemcy i Austro-Węgry.

Huragan. Z M e s s y n y (Sycylia) telegrafują: Wczoraj po południu szalał tu cyklon i wyrządził znaczne szkody. Jedna barka zatonęła, a 2 okręty są uszkodzone.

Wybuch Wezuwiusza. Z N e a p o l u telegrafują: Wśród gwałtownej burzy wypłynął z Wezuwiusza strumień mułu w kierunku wioski Torre del Greco i zalał jeden dom wieśniaczy, przyczem 2 wieśniaczki zginęły.

Straszna eksplozya w kopalni węgla zdarzyła się wczoraj w Wingate (w Anglii). Wybuch był wprost straszliwy. Z a s y p a ł o 200 g ó r n i k ó w. W ciągu dnia zdołano wydobyć 30 trupów z kopalni. Podobno niewielki procent górników zjechał do kopalni; gdyby ich była zjechała normalna liczba, to liczba ofiar byłaby daleko większa.

Z CARATU.

(Telegramy z dnia 16 października).

Proces Rady robotniczej.

Petersburg. Proces Rady robotniczej trwać będzie najmniej 10 dni. Obrońcy złożyli sądowi petycyę, żądającą wypuszczenia oskarżonych na wolność, podpisaną przez 2000 robotników zakładów Obuchowskich i Newskich. Obrońcy Chrustalewa żądają wezwania jako świadków hr. Wittego, ministrów wojny i marynarki i byłego ministra sprawiedliwości Manuchina.

Obłudna rezolucya.

Moskwa. Tekst rezolucyi centralnego komitetu »Zwiazku 30 października« brzmi:

»Związek wyznaje zasady manifestu 30-go października. Nie stając po stronie ministrów, Związek n i e w i d z i j e d n a k p o g w a ł c e n i a w y z n a w a n y c h p r z e z e ń z a s a d w p o s t ę p o w a n i u d z i s i e j s z e g o r z ą d u, ani w liście Guczkowa. W chwili obecnej Związek jest jedyną zorganizowaną partyą konstytucyjną, podczas gdy kadeci w Dumie i po rozwiązaniu Dumy uciekali się do środków rewolucyjnych.

Partya za jedyny środek wyjścia z groźnego stanu rzeczy poczytuje wybranie ciała reprezentacyjnego, któreby nietylko chciało, ale mogło zaprowadzić i ustalić porządek konstytucyjny i wolność obywatelską«.

Zjazd czarnej sotni.

Kijów. (Pet. ag. tel.). Wczoraj wieczorem otwarto tu kongres „Związku prawdziwych Rosyan" z udziałem 500 uczestników. Prezydyum tworzy redaktor Gringmut i dr Dubrowin. Kongres wystosował do cara telegram z oświadczeniem, że samodzierżawie jest jedyną gwarancyą siły państwa rosyjskiego i dobrobytu poddanych. W telegramie do Stołypina zaznaczył kongres, że zaprowadzenie sądów polowych i zakaz należenia urzędnikom państwowym do stronnictw opozycyjnych służy „prawdziwym Rosyanom" za dowód, że prezydent rady ministrów będzie energicznie zwalczał rozruchy.

Czarna sotnia grozi.

Petersburg. (Tel. wł.). Jeden z tutejszych dzienników donosi, że czarna sotnia zamierza urządzić w Wyborgu p o g r o m ż y j ą c y c h t a m w y g n a ń c ó w p o l i t y c z n y c h.

Sądy polowe.

Ryga. (Tel. wł.). W sobotę rano zostali tu s t r a c e n i d w a j r e w o l u c y o n i ś c i skazani na śmierć przez sąd polowy.

Mimo działalności sądów polowych m n o ż y s i ę l i c z b a n a p a d ó w.

Rząd chwali się sukcesem podatkowym.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Minister skarbu ogłosił wykaz dochodu podatków bezpośrednich, który w pierwszych 8 miesiącach roku bieżącego wyniósł $33^1/_2$ milionów rubli w porównaniu z cyfrą 34 milionów rubli za rok ubiegły. Obniżenie dochodu wystąpiło w okolicach dotkniętych drożyzną, podczas gdy w prowincyach bałtyckich, w Królestwie Polskiem i na Kaukazie, gdzie ruch rewolucyjny był najsilniejszym, dochody wzrosły o $2^1/_2$ miliona rubli. Jest to najlepszą odpowiedzią na odezwę wyborską, która nie wywarła na ludności żadnego wrażenia. Ludność płaci podatki i nie opiera się przy poborze rekruta. Liczby odnoszące się do podatków bezpośrednich zajmują tylko małą pozycyę w budżecie, który się głównie opiera na podatkach pośrednich.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 16 października.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów zgłosili interpelacye: poseł Bazyli J a w o r s k i do prezydenta ministrów i ministra spraw wewnętrznych w sprawie administracyi politycznej w Galicyi i upośledzenia ludności ruskiej w Galicyi wschodniej przez władze polityczne; poseł B r e i t e r w sprawie polepszenia stosunków służbowych pomocników magazynowych i stacyjnych i dozorców magazynowych, jakoteż uregulowania stosunków awansu służby pocztowej.

Poseł R o s z k o w s k i, przewodniczący komisyi nagany w sprawie posła Onciula i Sternberga, zawiadamia, że komisya dopiero 11 b. m. mogła odbyć pierwsze posiedzenie i przesłuchać obu posłów. Ze względu na to, że musiano ednieść się do sądu o różne akta, komisya nie jest jeszcze dziś w stanie złożyć sprawozdania.

Minister obrony krajowej **Schönaich** odpowiada na interpelacyę w sprawie nowej wojskowej procedury karnej i oświadcza, że projekt nowej wojskowej procedury karnej jest już wypracowany, brak jeszcze tylko porozumienia w sprawie języka sądowego. Minister wojny przedłożył już konkretne propozycye obu rządom. Rokowania są jeszcze w toku.

Z porządku dziennego przystąpiła Izba do dyskusyi szczegółowej nad

ustawą aptekarską.

Poseł tow. dr **Ellenbogen**, sprawozdawca mniejszości komisyi, omawia obszernie położenie laborantów aptecznych i zgłasza kilka poprawek.

Poseł dr **Ofner** uzasadnia także swoje wotum mniejszości.

Izba przyjęła po krótkiej dyskusyi obie pierwsze grupy ustawy aptekarskiej według wniosku komisyi i przystąpiła do obrad nad trzecią grupą.

Na końcu dzisiejszego posiedzenia wniesie poseł B o e h e i m wniosek nagły, wzywający rząd, aby zreformował służbę i stosunki pensyjne **urzędników pocztowych i służby pocztowej**, zgodnie ze znanemi już rządowi życzeniami tychże i sprawę tę w najbliższym czasie przeprowadził.

Wniosek ten jeszcze dzisiaj przyjdzie pod obrady.

* *

Wiedeń. (Tel. wł.). Trudności w sprawie zabezpieczenia rozdziału mandatów większością $^2/_3$ głosów zdają się być przezwyciężone. — Czesi nie zgodzili się wprawdzie na kwalifikowaną większość, jest jednak nadzieja, że tak Czesi jak i Niemcy zgodzą się na propozycye kompromisowe rządu.

Natomiast w sprawie upaństwowienia kolei północnej trudności jeszcze nie są usunięte.

TELEGRAMY

z dnia 16 października.

Uchwały delegatów austryackich Izb adwokackich.

Wiedeń. Stała delegacya austryackich Izb adwokackich powzięła szereg uchwał w sprawie reformy najwyższego trybunału sądowego z żądaniem, by członkowie tego trybunału tworzyli specyalny statut, któryby został odpowiednio pomnożony. Powoływani na sędziów do najwyższego trybunału nie mieliby podlegać normalnym przepisom awansowym i powinni być powoływani z grona sędziów, profesorów i stanu adwokackiego. Dalej uchwalono petycyę do ministra sprawiedliwości w sprawie r e f o r m y p r a w a m a ł ż e ń s k i e g o i z a p r o w a d z e n i a p r z y m u s o w y c h ś l u b ó w c y w i l n y c h, oraz prośby do ministra handlu, aby o d s t ą p i ł o d z a m i a r u p o d w y ż s z e n i a n a l e ż y t o ś c i z a t e l e f o n y i t e l e g r a m y. Następne zgromadzenie delegacyi uchwalono odbyć w Wiedniu.

Drożyzna mięsa.

Wiedeń. (Tel. wł.). W jatkach rzeźni akcyjnej podrożało dziś mięso o 10 hal., tak że jest niewiele tańsze niż w jatkach prywatnych.

Strejk żeglarzy.

Hamburg. (Tel. wł.). Z powodu strejku personalu żeglugi na Łabie Towarzystwo żeglugi wstrzymało ruch i wypowiedziało wszystkie umowy o służbę.

Niemieckie skandale kolonialne.

Berlin. (Tel. wł.). Kanclerz zażądał w sprawie skandalów kolonialnych majora Fischera aktów od komendy dywizyi kawaleryi gwardyi. Radzie honorowej polecono przeprowadzenie postępowania przed sądem honorowym.

„L'Humanité".

Paryż. Akcyonaryusze „Humanité" oświadczyli na wczorajszem zgromadzeniu gotowość popierania usiłowań Jauresa co do utrzymania dziennika.

Rewolucya w Wenezueli.

Trynidat. Lada chwila oczekują śmierci prezydenta Castro. Wybuch rewolucyi jest prawdopodobny.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku

ALFRED FRÄNKEL spół. kom.

największa fabryka obuwia w monarchii

Buciki dziecinne sznurowane lub zapinane od złr. 1·10 i wyżej.

102 własnych sklepów.

Buciki męskie gładkie lub okładane, bardzo trwałe złr. 3·20
Buciki męskie sznurowane na wysokich i niskich obcasach „ 3·40
Buciki męskie sznurowane Ia Box Calf, najmodniejsze „ 4·75
Buciki męskie na gumach okładane lakierem (rzadka okazya) „ 3·—
Buciki męskie amerykańskie sznurowane i na gumach czarne lub żółte „ 7·50
Buty męskie z cholewami skórzane i sukienne okładane skórą, od złr. 5·75 do 12·—



Buciki damskie sznurowane bardzo trwałe złr. 3·—
Buciki damskie sznurowane Ia Box, najmodniejsze „ 4·25
Buciki damskie sznurowane szewrowe, modne i trwałe „ 4·25
Buciki damskie zapinane lub sznurowane, żółte, (rzadka okazya) „ 2·40
Buciki damskie zapinane, nadzwyczaj trwałe „ 3·40
Buciki damskie na gumach okładane lakierem (okazya) „ 2·75

Damskie półbuciki salonowe na wysokich i niskich obcasach złr. 1·50,

Damskie lakierki salonowe na wysokich i niskich obcasach bardzo eleganckie złr. 1·90.

Kraków, Rynek główny l. 14.

Największy skład fabryczny

prawdziwych **petersburg. kaloszy i śniegowców** (marka ochronna „Trójkąt")

jak również innych fabrykatów po zdumiewająco niskich stałych cenach.

Zastępca: L. STEIGLER.

ZOFIA BIESIADECKA

Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane



Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec) sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach. **Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.**

BILETY OKRĘTOWE do KANADY **i bilety kolejowe kanadyjskie.**

Prospekty darmo i opłatnie

OŚWIĘCIM



Falck & Co., Hamburg, Raboisen 30



Najdogodniejsze i najtańsze połączenie między **Hamburgiem i Ameryką,** względnie **Kanadą i Argentyną.**

Sprzedaż kart okrętowych kolejowych.

Bank i wymiana pieniędzy.

Dokładne prospekty podróży do **Ameryki, Kanady i Argentyny** w języku polskim, ruskim i niemieckim przesyłamy na żądanie **darmo i opłatnie.**

Czterdzieści centów



kosztuje prawdziwy srebrny pierścionek według obok znajdującego się rysunku. Ten sam pozłacany K 1·— z ameryk. złota K 4·— z 14 kar. złota K 8·— Jako miarę wystarczy skrawek papieru. 541

HANNS KONRAD

jubiler, w Brüx 925 (Czechy).

c. k. sądownie zaprzysiężony rzeczoznawca

Bogato ilustr. polski katalog z przeszło 1000 zdjęć, darmo i opłatnie.



Moje tanie ceny wzbudzają senzacyę

Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką System Roskopf 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1·95, trzy sztuki złr. 5·50, sześć sztuk 8·50. Srebrny Roskopf o 3 kopertach bardzo silny złr. 6·—. Stalowy damski rem. złr. 3·90, Budzik najlepszy złr. 1·10. Łańcuszki srebrne od złr. 1·—. Zegarki damskie złote od złr. 10·—.

Bogato ilustr. cenniki na żądanie darmo i opłatnie

Ignacy Cypres, Kraków, ul. Floryańska 49.

Nie czytać

tylko, lecz należy spróbować od dawna uznane lecznicze STECKENPFERD

Mydło z mleka liljowego

Bergmanna i Ski, Drezno i Tetschen n. Elbą

przedtem mydło z mleka liljowego Bergmanna (marka 2 górników), by osiągnąć delikatną i białą cerę na twarzy i pozbyć się piegów.

Na składzie sztuka po 80 hal.

W KRAKOWIE: Apteki: A. Bartmański i Spółka Gralewski, Z Marcoin, M Proń, W. Redyk, L Rosenberg, K. Wiśniewski; Droguerye: J Hanak, J. lemensiewicz, A. Pachucki, Arnold Reifer, J Wiśniewski i Sp, F Zopot i Sp.; Handle galanteryjne: Anast. Froncz, Ch. F. Leistner, St. Porębski i Zimler; Handel mydła: Handel materyrłów; Roman Drobner, Maurycy Kreisler, Reim i Spółka, St Rożnowski.
W BOCHNI; Droguerye: Jan Michnik. Stanisław Pawłowski.
W NOWYM SĄCZU; Apteki: M. Gorzecki, R. Jakóbowski, J Jarosza; Droguerye: T. Krościński, B. Zucker.
W PODGÓRZU; Droguerye: L. Żarski i Spółka, Lazar Friedenberg.
W RZESZOWIE; Apteki: A. Karpiński, Klisiewicz, J. Kołodziejowski.
W WIŚNICZU; Apteka: J. Brzekowski. 419

Senzacyjna Nowość!

Orkiestra w kieszeni!



Kilka takich instrumentów jest wstanie utworzyć formalną orkiestrę.

Instrument stanowi ustna harmonijka z 10 otworami a 20 tonami oraz bębenkiem do akompaniamentu. Cena instrumentu w eleg kartonowem opakowaniu 2 K. 50 hl. Takiż instrument o 16 otworach (32 ton.) z tonacyą tremolową w ozdobnem opak. 3·—. Każdy może grać bez nauki. Wysyłkę za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub za zaliczką

Dom eksportowy instrumentów muzycz.

HANNS KONRAD

w BRÜX, Nr. 923 (w Czechach).

Bogato ilustr. polski cennik. zawierający 1000 rysunków, wysyła fabryka na żądanie darmo i opłatnie.

Składu na książki

na dole położonego (1 izbę większą lub 2 mniejsze) poszukuje

D. E. FRIEDLEIN

615 KSIĘGARNIA.

Posiadacze losów mogą u nas dostać za nie pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy (tj. te same numera) grając na nie bez przerwy, nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolw. zastawione, wykupujemy i przeprowadzamy powyższą transakcyę.

Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich obrotów bankowych. Kupno i sprzedaż obligacyj, losów i monet. — Ajentów żadnych nie wysyłamy.—Kalendarzyk bankowy bezpłatnie.

Schütz i Chajes, Dom bankowy we Lwowie, plac Maryacki 7.

Dobrze idące Szwarcwaldzkie zegary



ozdobne z dobrym werkiem i 3-letnią rękojmią, białe kościane wskazówki i cyfry, 18 cm. wysoki, kompletny z brozowym ciężarkiem, nadzwyczaj tani

tylko koron 2·50

Zegar z kukułką K 8·50. Niema ryzyka. Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Corocznie wysyłam więcej niż 50.000 zegarków ku najwyższemu zadowoleniu moich PT. Odbiorców. Poważna ta liczba, która jedyną w Austryi, daje najlepszy dowód o solienności mojej firmy. Każde nawet najmniejsze zamówienia uskuteczniam najskrupulatniej. Wysyła za zaliczką

HANNS KONRAD

Pierwsza fakryka zegarów,

w BRÜX 924 (Czechy).

Bogato ilusr. polskie cenniki z przeszło 1000 rycinami wysyła się na żądanie bezpłatnie i frako.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katrach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct. — Do nabycia w aptekach i drogueryach. — Skład dla Lwowa w aptece **J. Wiwiórskiego.**

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

właściciel fabryki wód mineralnych. 6

FIRMA NAFTOWA

PIOTR MIĄCZYŃSKI

przeszła na wyłączną własność **syna**

Inż. górn. Piotra Miączyńskiego

a kierownictwo całego przedsiębiorstwa objął po kilkuletniej praktyce handlowo-naftowej

Paweł Miączyński

Półwiekowa działalność firmy w kraju w zawodzie naftowym, zostanie obecnie po objęciu zastępstw pierwszorzędnych krajowych firm **rozszerzoną** w kierunku **komisowo-przemysłowo-technicznym**

Zamówienia

en gros i en detail na naftę, benzynę, gazolonę, świece i wszelkie smary użyteczne dla celów **maszynowo-budowlano-technicznych przyjmuje**

Centralne Biuro

UL. WAŁOWA L. 9.

609 Telefon Nr. 159. — Konto P. K. O. 76659.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz.

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 412)